

JOANNA
JURECZKO-WILK

redaktor wydania

Czego mogą nauczyć młodzi byli więźniowie? Okazuje się, że wiele dobrego. Mogą ich „wyprowadzić na ludzi”, bo sami kiedyś byli na dnie. Na Pradze zawiązała się grupa ludzi „z przeszłością”, którzy najpierw chodzili do szkół i opowiadali młodzieży, jak narkotyki, alkohol i więzienie wpędziły ich żywem do piekła. Teraz zaczęli projekt „Uniwersytet ulicy”. Byli więźniowie i wolontariusze idą na praskie podwórka, do zagubionych nastolatków. Są skuteczni, bo potrafią rozmawiać z dziećmi ulicy ich językiem. Nie moralizują, nie straszą, nie mogą wyrwać ich z patologicznych domów, ale pokazują, że można i warto żyć inaczej. ■

ZA TYDZIEŃ

■ NIEMIECKI OBOZ KONCENTRACYJNY W WARSZAWIE – historia z niewiadomymi

Spotkanie Młodych Archidiecezji Warszawskiej

Widać Boga na Siekierkach

W sobotni poranek parking przed kościołem Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach zapęłnił się autokarami. Po raz pierwszy Spotkanie Młodych Archidiecezji Warszawskiej odbyło się w tym miejscu.

Na początek dziesiątek Różańca, potem konferencja ks. Piotra Pawlukiewicza i Msza św. Na zakończenie tańce i zabawy. Tak przebiegało tegoroczne Spotkanie Młodych Archidiecezji Warszawskiej. Przyświecało mu hasło „Błogosławieni czystego serca”.

– Chcieliśmy przybliżyć młodzieży problem czystości – mówi ks. Bogusław Jankowski, organizator spotkania. O potrzebie życia z czystym sercem mówił także ks. Pawlukiewicz. Rozwijając słowa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”, tłumaczył, że Boga można zobaczyć już tu i teraz, potrzebna jest tylko mocna wiara i życie zgodne z nią. Po Mszy św. odbyła



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

się modlitwa Ruchu Czystych Serc.

Spotkania młodych archidiecezji warszawskiej organizowane są od 9 lat. Na początku odbywały się w Niepokalanowie, potem w Warszawie, na Polach Wilanowskich. W tym roku po raz pierwszy zorganizowano je w sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży. – Takie spotkania bardzo jednoczą. Jestem już drugi raz i pomagają mi to umacniać moją wiarę – mówi licealistka Ewa Krypińska.

Białe chustki były symbolem czystego serca

– To też dobry sposób na ewangelizację – mówi ks. Jankowski. Na spotkanie przybyła bowiem różna młodzież.

Ta zaangażowana duszpasterstwo, ale także taka, która szuka swojej wiary lub po prostu przygotowuje się do bierzmowania. Dla niej to szansa na spotkanie Boga.

– Jesteście dla Kościoła nadzieją na przyszłość i jego centrum – mówił do młodzieży na Siekierkach abp Kazimierz Nycz.

ŁUKASZ KAŁUŻA

NOWY ROK W SEMINARIUM



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Ponad 140 kleryków, w tym 30 na pierwszym roku, rozpoczęło rok akademicki w MWSD w Warszawie. Mszy św. inauguracyjnej 29 września przewodniczył abp Kazimierz Nycz. Podczas inauguracji ks. prof. Marek Starowieyski otrzymał pamiątkową księgę dziękczynną za stworzenie dla seminarium biblioteki patrystycznej. Po Mszy św. w głównym holu seminarium abp Nycz odsłonił tablicę poświęconą pamięci kleryków, którzy podczas II wojny światowej uczestniczyli w tajnych wykładach. Warszawskie seminarium nie zostało zamknięte podczas niemieckiej okupacji, ale od 1941 r. obowiązywał zakaz przyjmowania kleryków. Wówczas zorganizowano tajne wykłady poza budynkiem. Brało w nich udział 28 osób – po wojnie 10 z nich przyjął święcenia kapłańskie. ■

Abp Nycz odsłonił tablicę upamiętniającą kleryków z tajnych kompletów

Pierwsze karty rozdane



Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz odbiera od prezesa Centrum Piotra Dardzińskiego kartę biblioteczną z numerem 1

BIBLIOTEKA CENTRUM MYŚLI JANA PAWŁA II.

Papieskie dokumenty, przemówienia, książki, ale także opracowania biograficzne, multimedia, komiksy, gry poświęcone Janowi Pawłowi II – to wszystko mieści się w zbiorach otwartej Biblioteki Centrum Myśli Jana Pawła II. Biblioteka znajduje się w siedzibie Centrum Myśli Jana Pawła II, przy ul. Foksal 11 w Warszawie. Uroczyste poświęcił ją 26 września bp. Marian Duś. – Zbiór tej biblioteki stanowi ogromną bazę do badań, przemyśleń i działań. Jestem szczęśliwa, że jeszcze przez wiele lat będziemy mogli czerpać z tego, co zostawił po sobie Jan Paweł II – po-

wiedziała podczas ceremonii otwarcia biblioteki prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, którą otrzymała kartę biblioteczną z numerem 1. Ponieważ biblioteka dysponuje jeszcze niewielkimi zasobami, z wypożyczalni będą mogli na razie korzystać tylko stypendyści Centrum, studenci, pracownicy naukowcy i dziennikarze. Wszyscy inni z jej zasobów mogą korzystać w czytelni. Jak mówił w czasie otwarcia dyrektor Centrum Piotr Dardziński, w przyszłości czytelniczy będą mieli wirtualne konta i będą mogli śledzić on-line nie tylko katalog, nowości, ale także ściągać niektóre pozycje, nie ruszając się z domu

Bulwersująca reklama

WARSZAWA. „Tablica poległych”, a pod nią kwiaty i zapalone znicze – to reklama nowej elektronicznej gry, która jesienią trafi do posiadaczy konsol. Reklama pojawia-

ła się w Warszawie i wzbudza wiele kontrowersji, bo do tej pory w stolicy znicze paliły się pod tablicami upamiętniającymi prawdziwych bohaterów.

Martyrologia sposobem na reklamę...



Kamień dla studentów

UKSW. Kamień węgielny pod budowę nowego budynku Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego wmurowano 27 września w Warszawie. To kolejny etap inwestycji w ramach budowy Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych UKSW na stołecznych Młocinach. W budynku mieścić się będzie Wydział Nauk Historycznych i Społecznych. W uroczystości udział wzięli metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz, biskup łomżyński Stanisław Stefanek, wicepremier Przemysław Gosiewski, władze samorządowe województwa mazo-

wieckiego oraz władze uniwersytetu. Rektor uniwersytetu ks. prof. Ryszard Rumianek przypomniał, że kamień węgielny pod budowę nowego budynku przywieziono z Ziemi Świętej. Koszt inwestycji wyniesie prawie 90 mln zł. Pieniądze pochodzą z dotacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz ze środków własnych uniwersytetu. W kolejnych latach zaplanowano budowę siedziby Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej i Wydziału Nauk Matematyczno-Przyrodniczych z laboratoriami oraz hali sportowo-widowiskowej.



Abp Kazimierz Nycz porównywał wmurowanie kamienia do wychowania młodych, które musi opierać się na głębokim fundamencie wiary

Po radę do seminarium

WARSZAWA. Codzienne kierownictwo duchowe dla świeżaków oraz niedzielne Msze św. dla młodzieży w kościele seminaryjnym w Warszawie – to nowa inicjatywa Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Ojcowie duchowni oraz księża wychowawcy będą pełnić dyżury od 1 października do końca roku akademickiego. Rektor seminarium ks. prof. Krzysztof Pawlina w rozmowie z KAI powiedział, że nowa inicjatywa jest skierowana do ludzi młodych, którzy nie znaleźli dla siebie miejsca w duszpasterstwach i ruchach, a także dla kadry naukowej warszawskich uczelni. – Chcemy stworzyć przy kościele seminaryjnym przestrzeń po-

głębiego życia duchowego – tłumaczył. Codziennie o godz. 7.00 i o 18.00 w konfesjonalech dyżurować będą ojcowie duchowi i wychowawcy seminaryjni. Dyżur ma trwać godzinę, ale spowiednicy są gotowi przedłużyć go, jeśli zajdzie potrzeba. Dyżury pełnić będą w poszczególne dni tygodnia, począwszy od poniedziałku 1 października: ks. Krzysztof Pawlina, ks. Wiesław Kądziała, ks. Piotr Burgoński, ks. Krzysztof Szwarz, ks. Tadeusz Sowa i ks. Marcin Lorez. Dodatkowo w niedzielę o 18.30 sprawowana będzie specjalna Msza św. dla młodzieży, po której odbywać się będą tematyczne spotkania w dolnym kościele.

Obraz Patronki Warszawy wraca po renowacji

Prawdziwe oblicze Łaskawej

Na ul. Świętojańską wraca wizerunek Matki Bożej Łaskawej. Po renowacji odzyskał pierwotne piękno.

Renowacja była możliwa dzięki ekspertyzom prowadzonym pod kierunkiem dr Marii Krupskiej. Badania, prowadzone najpierw w 2004 r., wykazały, że wizerunek został poważnie zniekształcony nieumiejętną konserwacją w 1961 r. Wówczas delikatny uśmiech Maryi zmienił się w smutny grymas, a wiele szczegółów obrazu zostało zamalowanych farbami różniącymi się od oryginału. Całość pokryto wówczas mocno błyszczącym werniksem. Efekt? Matka Boża miała twarz... mężczyzny.

– Rekonstrukcja obrazu była moim marzeniem, od kiedy dwa lata temu objąłem funkcję rektora kościoła – mówi o. Adam Schulz, jezuita.

Dziś w sklepiu przy sanktuarium próżno szukać jakiegos opracowania na temat Matki Bożej Łaskawej. A przecież obraz czczony jest przez mieszkańców Warszawy od ponad 355 lat. To oni 24 marca 1651 r. koronowali Matkę Bożą Łaskawą, czym wyprzedzili nawet koronację obrazu z Jasnej Góry. W dowód wdzięczności za ocalenie ludności stolicy z zarazy magistrat warszawski w 1643 r. oficjalnie potwierdził królowanie Maryi w mieście, oddając pod jej tarczę i obronę nie tylko miasto, ale i cały „północny lud”.

Najnowsze badania potwierdziły z dużym prawdopodobień-



Przez ostatnie miesiące warszawiacy modlili się przed kopią obrazu MB Łaskawej. Ale już dziś zapraszam do modlitwy przed odnowionym wizerunkiem – mówi o. Adam Schulz, rektor kościoła przy ul. Świętojańskiej 10

stwem nie tylko włoską szkołę, w której powstał obraz (autor pozostaje nieznany), ale także miejsce powstania – Włochy. Usunąć wtórnego werniksu, nieprofesjonalnych i zniekształcających retuszy, podjęli się dr hab. Tytus Sawicki z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych wraz z dr Aleksandrą Krupską.

Przez ostatnie miesiące w miejscu oryginału wisiała kopia pędzla jezuita Bronisława Podsiadłego, obraz mniejszy od pierwotnego o kilka centymetrów. 7 października o godz. 18 podczas Mszy św. w obecności władz Warszawy, które partycypowały w kosztach renowacji, zostanie odsłonięty odrestaurowany oryginał. **TG**

ZAPRASZAM DO SANKTUARIUM

O. ADAM SCHULZ,
REKTOR SANKTUARIUM:

– Renowacja obrazu Matki Bożej Łaskawej wydobyla jego pierwotne piękno: pogodną twarz kobietą, promieniującą macierzyństwem. Mało kto bowiem wiedział, że Matka Boża z naszego sanktuarium, przed którą tak chętnie modlą się zarówno ci, którzy spodziewają się potomstwa, jak i ci, którzy mają problemy z jego poczęciem, jest właśnie brzemienista. Srebrna sukienka zasłaniała bowiem ten fakt. Postać Maryi nabrała wyrazistości, podobnie zresztą jak tło. Dopiero teraz widać, że Matka Boża stoi na ziemi, otoczona chmurami. Odrestaurowane zostały także strzały, które symbolizują przełamanie gniewu Bożego. Wydobyto także inne detale, w tym anioły, które trzymają nad głową Maryi koronę. Obraz przejaśniał, odzyskał żywe kolory. Mam nadzieję, że dzięki temu „nowemu obliczu” sanktuarium będzie jeszcze chętniej nawiedzane przez wiernych i turystów. Zachęcam do klęknienia przed Łaskawą Patronką Stolicy, by wymodlić za Jej pośrednictwem łaski dla siebie i rodziny, a także dla całego miasta.



ZDJEŃCIA TOMASZ GOŁĄB

■ R E K L A M A ■

www.radiojozef.pl

Filizanka Warszawy

czwartki po godzinie 13

zaprasza Paweł Kęska

RADIO JÓZEF 96.5

Wychowanie

Pprzed placikiem przy Centrum Handlowe Wileńska, przewijają się setki ludzi. To takie miejsce spotkań. Trochę trudno oddychać, bo powietrze spowija dym. Palą głównie dzieciaki. Z okolicznych gimnazjów, zawodówek. Dwie piętnastolatki: różowe makijaże, pępki i obcisłe dzinsy, wypalają już trzeciego peta. Siedzą na betonowym murku i gadają o facetach.

Podbiega do nich trzecia różowa dziewczyna: – Cześć, sucz... – wykrzykuje radośnie. Babcia sprzedająca obok kwiatki otwiera szeroko oczy. Tak, tak, Praga wciąż się zmienia...

– No czeeeść – odpowiadają zgodnie dziewczyno i zeskakują z murka. Słuchać głośne cmok-cmok. Puszczają kolejnego dymka i prawie wbiegają do Centrum. Tam to jest dopiero świat.

Nieświęci gadają lepiej

Janusz, Mirek i Paulina na pierwszy rzut oka nie różnią się od tłumku. Mirek ma kolorowy, „klimatyczny” dres, krótko ścięte włosy. Janusz góruje wzrostem, jest potężny, wygląda... groźnie. Paulina, drobna dwudziestolatka, ładną twarz i jasne włosy skrywa pod czapką bejsbolówką. Dzinsy i krótka kurtka – jak u wszystkich tu dziewczyn.

Idą w kierunku Brzeskiej. Stare, nadal (!) piękne kamienice, jeszcze trochę i same sięgną bruku. Na razie, na niektórych ścianach, wiszą tabliczki: „Uwaga, spadający tynk”. Spada i tynk, i całe cegły. I nie wiadomo co jeszcze...

– No, czy w końcu ktoś się tym zajmie? Toż to zabytki! – komentuje Mirek. Reszta zgodnie, choć w milczeniu, kiwa głowami. Wchodzą w kolejną bramę. Pusto. Przechodzą przez kilka następnych, aż do boiska, które podczas wakacji zbudowało miasto. W zamian – mieszkańcy Pragi, głównie dzieciaki, obiecali, że będą pilnować porządku. Jak na razie słowa dotrzymują.

Janusz, Paulina i Mirek, siadają na ławce, obok bujają się na huśtawkach maluchy. Ciotka – opiekunka przygląda się tej trójce trochę z zaciekawieniem, trochę z obawą. Starsze chłopaki na boisku nie przerywają gry. Podchodzi trzynastoletni wyrostek. Patrzy podejrzliwie.

– No cześć – rzuca Mirek. – Cześć – odpowiada niepewnie chłopak, ale nie odchodzi. – Co tam, nuda? – Ano nuda. Rozmowa średnio się klei, chłopak ukradkiem obserwuje przy-

Jest ich kilkunastu.

W grupkach, po kilka osób, pojawiają się na Pradze pod wieczór. Ubrani w dresy, czasem z ogolonymi głowami. Powoli podchodzą do dzieciaków. – Chcecie iść z nami na mecz? Za darmo.

tekst i zdjęcia
AGATA PUŚCIKOWSKA

więźniowie ratują dzieci

nieświęte

byszów. Chwilę potem, podają sobie ręce. – Dominik jestem. – Chcesz iść z nami na mecz Legii? – pyta Paulina. – No... Może chce, może nie. – Za darmo – dopowiada dziewczyna. – No, mowa! – Dominik ożywia się i lekko uśmiecha. – Dawaj telefon. Imię, rocznik – Paulina wszystko notuje.

I wyjaśnienie: Paulina, Mirek i Janusz są streetworkerami. Pracują jako wolontariusze fundacji „Wybieram wolność”. Zajmują się dziećmi, którymi niewiele się zajmuje. A już na pewno nie ich rodzice.

Spod celi, na Brzeską

– Ja znam te klimaty – mówi powoli Mirek. – Sam przeszedłem niejedno. Do rodziców tych dzieci dotrzeć? Żarty. Leżą na wyrku i piją. Piją i leżą. Jedyne, co można zrobić, to pokazywać młodym, że jest inne życie.

Ale innego życia na siłę pokazać się nie da. Jeśli dzieciak nie chce rozmawiać, streetworkerzy po prostu odchodzą. Nawet i dla bezpieczeństwa.

– Nie, bać się nie boimy – cicho, ale dobitnie mówi Janusz. – Ja się tu wychowałem – dopowiada Mirek. – Ale wiem już jedno: w życiu nie ma łatwych rozwiązań i dróg na skróty. Trzeba poczekać, zachować spokój. Nic na siłę.

Mirek siedział długo w więzieniu. Na tyle długo, żeby się zastanowić, i postanowić, i zmienić. Podobnie Janusz. Obaj, gdy dowiedzieli się jeszcze „pod celą”, że ich doświadczenia mogą pomóc, zgodzili się wyjść na ulicę.

– Najpierw oczywiście szkolenia, bo co z tego, że ja znam „praktykę” – mówi Mirek. – Ważna jest i teoria. Znam ich język, ich środowisko. To dużo, bo łatwiej do nich trafić. Ale muszę wiedzieć, o czym gadać, jak przełamywać bariery. Wtedy się łatwiej otwierają.

Wśród streetworkerów ze „środowiska”, są i wolontariusze – studenci. Paulina studiuje psychologię. Sama nie jest „po przejściach”, ale widziała, jak staczają się koledzy z podwórka, szkoły.

– Tego się nie zapomina – opowiada. – Chciałam zrobić cokolwiek, żeby może kogoś uratować...

Paulina rozmawia głównie z chłopakami. – Oni są... mniej agresywni niż tutejsze dziewczyny. Dziewczyny są ostre, trudniej do nich trafić. Chłopaki są bardziej chętni do dialogu, współpracy.



– O, potwierdzam. To dziwne, ale najgorsze są dziewczyny – mówi Mirek. – Ja to nie wiem. Młody byłem, siedziałem za to i tamto. Ale poważnie: byliśmy jacyś inni. Chyba... lepsi. Te nastolatki to naprawdę muszą być bardzo zagubione... Dziwny ten świat teraz.

Roman Zięba:
– Do dzieci ulicy dotrą ludzie, którzy je rozumieją

Będzie i jedzenie

Do Dominika podchodzi kumpel. Niski, szczupły. Rzuca niecenzuralne słowo, które starcza za „cześć”. Dominik podaje mu rękę. – Co jest? Co tu za zbiorowisko? Młody to Rafał, kolega Dominika. – Dajecie darmowe bilety na Legię? Serio? Mogę iść? – Rafał szybko podaje swoje „namiary”. Cały czas odbija piłkę.

– Grasz widzę – mówi Paulina. – No to wiesz, zbieramy ekipę, możesz spróbować – proponuje Mirek.

Dzieciak, chyba nieco zdziwiony i oszołomiony, niepewnie kiwa głową. Nie wiadomo, czy się zgadza. Ale – nic na siłę. Powoli znika poza praskiego łobuza. Przy tej trójce chyba nie musi grać „dorosłego” twardziela.

Streetworkerzy opowiadają chłopakom, że niedługo otwarta zostanie świetlica na Płockiej. Będzie to właściwie klub: dzieciaki same go stworzą, same zdecydują, co się w nim będzie działo. I komputery będą, i filmy. Przyjdą ciekawi ludzie. Będą wyjścia na (darmowy) basen. Będzie i lodówka z jedzeniem. Wiadomo, jak się ma naście lat, nieraz jest się głodnym... Trzynastolatkom iskrzą się oczy.

Pod plac zabaw podjeżdża wóz Straży Miejskiej. Podjeżdża, staje z daleka. I znika.

– No tak, obiecali miastu, że dopilnują dzieciaków – rzuca ktoś z przekąsem.

UNIWEREK BRZESKA

ROMAN ZIĘBA, WSPÓŁTWÓRCA FUNDACJI „WYBIERAM WOLNOŚĆ”, TWÓRCA PROJEKTU „UNIwersytet ULICY”

– Nie można gadać z dziećmi ulicy inaczej niż ich językiem. Po prostu nie rozumiem, nawet nie zaczął słuchać... Dlatego, żeby im pomóc, trzeba znać ich środowisko, mieć świadomość ich problemów, tego, że zazwyczaj musiały przedwcześnie dorosnąć, tego, że od wczesnego dzieciństwa zajmowały się same sobą. A praskie życie – prowadzi często za kratki... Trzeba do tych dzieci wyjść, być z nimi, nie uciekać. Na pomysł pracy na ulicy wpadł mój przyjaciel – Marek Ksieniewicz, wie-

oletni więzień, człowiek „z przeszłością”. Jego nawrócenie zaowocowało chęcią pomocy dzieciakom. Ksieniewicz najpierw chodził po szkołach, ale to nie wystarczało. Zebrał więc grupę ludzi, którzy nie boją się Pragi i zagubionych nastolatków. Stworzyliśmy fundację, a w sierpniu rozpoczęliśmy akcję „Uniwersytet ulicy”. Dochodzą do nas kolejni wolontariusze – streetworkerzy. Wszystkich skrupulatnie weryfikujemy. Mamy zasady: byli więźniowie, żeby z nami pracować, muszą być „czysti” – chodzi o alkohol i narkotyki – co najmniej od pięciu lat. To konkret pozwalający przypuszczać, że zmiany, jakie się w nich dokonały, są trwałe. Jednocześnie apelujemy: warszawiacy, pomóżcie nam pomagać tym dzieciom. Żeby dać im alternatywę, pokazać normalne życie, potrzebne są fundusze. Chcielibyśmy stworzyć bogaty program zajęć dla dzieci, wyremontować świetlicę. Kilku wolontariuszy z największym doświadczeniem i umiejętnościami, powinniśmy zatrudnić na stałe. Wtedy nasza pomoc będzie bardziej skuteczna. Liczy się więc każda złotówka.

Bank BPH S.A.
48-10600076-0000320001203708
Fundacja Wybieram Wolność,
ul. Płocka 43,
Tel. (22) 632 30 20
info@wybieramwolnosc.org.pl
www.wybieramwolnosc.org.pl



Jerzy Wartenberg – romantyczny pragmatyk

Człowiek z zasadami

Gdy Radio Wolna Europa poinformowało o Mszy w obozie harcerskim w 1983 r., został wyrzucony z harcerstwa. Dziś jest komendantem największego szczechu w Polsce.

Rodzina Jerzego Wartenberga pochodzi ze Lwowa, po wojnie znalazła się we Wrocławiu. Jurek – bo tak kaže do siebie mówić młodzieży, z którą pracuje – wyrastał więc w środowisku o silnych tradycjach niepodległościowych. Z domu wyniósł rozumienie i przywiązanie do najważniejszych słów: Ojczyzna, honor, tradycja, patriotyzm. Matka walczyła w Powstaniu Warszawskim.

Szybko wciągnęło go harcerstwo. Na prośbę swojej ciotki, dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 106, przejął prowadzenie szczechu w jej szkole. Już po roku szczech numer 305 jechał na swój pierwszy obóz. Cioci, która wkrótce zmarła, obiecał, że to będzie porządne harcerstwo.

Tylko raz jego harcerze wzięli udział w pierwszomajowym pochodzie: po wielkich naciskach i groźbach przyszli z plecakami gotowi do kilkudniowego rajdu świętokrzyskiego. Nikt więcej na nich nie naciskał.

Był wzywany na dywanik, choćby za umieszczanie w planie pracy wyjść do KPN-u. Władze myślały, że chodzi o Konfederację Polski Niepodległej. Jurek tłumaczył, że to po prostu Kampinoski Park Narodowy.

Na obozach odbywały się nielegalne Msze polowe. W Gołdapi w 1983 r. w jednej z tych Mszy brały udział internowane działaczki „Solidarności”, m.in. Anna Walentynowicz. Podczas liturgii służby mundurowe otoczyły obóz, również od strony jeziora. Przerwano Mszę, kobiety odwieziono do ośrodka internowania, a obóz kazano natychmiast zwinąć. Jurek miał zakaz prowadzenia obozów.

Po 1989 r. harcerstwo się zmieniło. Wprowadzono jedną rotę Przysiężenia Harcerskiego z odwołaniem do Boga, ale Jurek się temu przeciwstawił. Tak jak w PRL-u harcerzom pozwalał wybierać rotę (dla wierzących i dla niewierzących). Uzasadniał, że skoro harcerstwo nie jest organizacją religijną ani kościelną, a jest otwarte na niewierzących albo ludzi innej wiary, to nie można ich zmuszać do przysięgania, że: „Harcerz służy Bogu i Polsce”. Za ten protest został okrzyknięty komunistą. Tymczasem on trzymał się tylko swojego sumienia, zarówno za komuny, jak i współcześnie.

Jurek marzył, aby powstać z „Żywiciela” AK byli patronami jego szczechu. Obszedł i to: dostał pozwolenie na patrona – „Obrońców Żoliborza”. Od tego czasu prawie 30 lat trwa współpraca ze środowiskiem „Żywiciela” – powstańców walczących na Żoliborzu. Do dziś harcerze spotykają się z kombatanami na Mszach z żołnierzy z „Żywiciela”, pasowanie na harcerzy odbywa się na kwaterze żołnierzy „Żywiciela” AK na Powązkach. Kombatanicy spotykają się z harcerzami na rajdzie „Barykady Żoliborza”.

Kiedyś harcerstwo było liczniejsze, bardziej popularne – dziś, gdy wielu ludzi mówi, że harcerstwa to już chyba nie ma, zszokować może informacja, że w Gimnazjum nr 73 na Chomiczówce spotyka się co piątek ponad 200 harcerzy. Szczech Jerzego Wartenberga pokazuje, że atrakcyjne, dobrze przygotowane harcerstwo może być popularne i potrzebne. Zuchy i harcerze spotykają się na zbiórkach co piątek na półtorej godziny. Raz w miesiącu na rajdzie, na Mszy za „Żywiciela”, oprócz tego na uroczystościach państwowych i kościelnych.

Kilka lat temu Jurek nawiązał współpracę z domami dziecka – wysyła dzieciom zabawki, umożliwił wyjazdy

na zimowiska, obozy czy rajdy organizowane przez szczech. Harcerze zbierają fundusze na wyjazdy dzieci z domów dziecka poprzez całoroczną zbiórkę puszek i makulatury, a także sprzedaż bajgli czy loterii fantową.

Oprócz tego przez lata Jurek współpracował i prowadził drużyny NS – nieprzetartego szlaku – drużyny składające się z dzieci upośledzonych – na Jelonekach i w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu.

Po zakończeniu wieloletniej pracy nauczyciela został pracownikiem Miejskiego Domu Kultury i założył Młodzieżową Radę Samorządową Bielany. Był to nowatorski pomysł zaczerpnięty z Europy Zachodniej – miejsce spotkania i dyskusji członków samorządu ze wszystkich szkół bielańskich. Młodzież i dzieci debatowały nad problemami w szkołach, na osiedlach. Uczyli się, jak działa gmina, a potem dzielnica Bielany. Przeprowadzili wybory młodzieżowego burmistrza Bielany. Przedstawiali swoje propozycje zmian i problemy Radzie Dzielnicy. Inicjowano zadania na osiedlu – na przykład stworzenie parku do jazdy na rolkach, organizowano zbiórkę w szkołach na potrzeby domu dziecka.

KONRAD
TARNOPOLSKI

Ognisko na obozie z druhną Rosmann – koleżanką z konspiracji Alka, Zośki i Rudego – oraz z kapłanem przezywanym ks. Romanem



Jackowski upomina się
o politykę prorodzinną.
Czyżby skutecznie?

Czas rodzin

Rodzina jest nie tylko spraw-
dzonym miejscem wychowy-
wania nowych pokoleń, ale
także istotnym elementem
gospodarki i najlepszym zakła-
dem ubezpieczeń.



To w ro-
dzinie po-
wstaje bo-
wiem kapitał
ludzki. Ideo-
logiczne, po-
lityczne czy
cywilizacyjne
„majstrowanie
przy rodzinie”

musi obrócić się przeciwko całe-
mu społeczeństwu – przekonuje
Jan Maria Jackowski w swo-
jej najnowszej książce „Czas
rodzin”. Tytuł jest pewną pro-
wokacją, bo autor udowadnia
raczej tezę przeciwną: dziś ro-
bi się wszystko, żeby rodzi-
nom nie było łatwiej. Ale autor
m.in. „Bitwy o Polskę” i trylogii
„Bitwa o prawdę” pisał ją jesz-
cze zanim w Sejmie przegłoszo-
wano dubeltową ulgę podatko-
wą pozwalającą na odpisy dla
rodziców posiadających dzie-
ci. Píše, że „państwo traktuje
utrzymanie i wychowanie dzie-
cka jak luksusową konsumpcję,
która jest wyjątkowo opodat-
kowana”. Czy w związku z tym,
też jego książki się dezaktua-
lizują? Nie, i to z dwóch po-
wodów. Po pierwsze dyskrymi-
nująca polityka podatkowa nie
została przez uchwaloną dzie-
ki wyborczej atmosferze usta-
wę o PIT całkowicie „uleczona”
– w tej mierze uczyniono wła-
ściwie dopiero pierwszy krok. A
po drugie, jak słusznie zauwa-
ża Jackowski, prywatnie ojciec
sześciu córek, „w dziewiętna-
stym roku transformacji ustro-
jowej nadal nie ma w naszym
kraju spójnej i całościowej po-
lityki wobec rodziny. Bardzo
zastanawiające jest to, że po-
lityka państwa jest niezmiennie
nieprzychylna rodzinie, niezale-
żnie od tego, kto rządzi”.

To bardzo trudna i bolesna
wystawa. Nie tylko dla jej
bohaterów, z których niektórzy
mówią, że do dziś nie mogą
słuchać języka niemieckiego
albo że nigdy do Niemiec
już nie pojadą.

Najgorsze są zabawki. Sta-
re pluszaki za szkłem, które to-
warzyszyły dzieciom przez obóz
deportacyjny w Pruszkowie, po
obozy hitlerowskie w głębi Nie-
miec. Niemi świadkowie okru-
czeństw, których doświadczyli
na własnej skórze warszawskie
dzieci. To im los zgotował naj-
trudniejsze z możliwych dzie-
ciństwo.

Ofiary wojny

Straty ludności Warszawy w II
wojnie światowej szacuje się na
prawie 200 tys. zabitych i około
700 tys. wypędzonych. Po kapitu-
lacji powstania mieszkańcy stoli-
cy zostali wygnani z miasta i ska-
zani na poniewierkę. Od 6 sier-
pnia do 10 października 1944 r.
przez obóz przejściowy w Prusz-
kowie przeszło 550 tys. osób z
Warszawy oraz 100 tys. z mie-
scowości podwarszawskich.

Jadwiga Kołodziejska-Jedynak
zapamiętała dużo. Miała 13 lat.
Jej opowieść, podobnie jak inne,
których można odsłuchać na wy-
stawie, brzmi strasznie:

– Babcia w szmatkę owija-
ła jeden z cukierków, które mo-
ja siostra uratowała, i to dzie-
cko ssało, bo mleka nie było. Ca-
luteńki czas kwiliło. Takie dzie-
cko musi mieć wodę, musi mieć
picie – bo ono było odwodnio-
ne. I na śmierć tego dziecka
patrzyliśmy niestety wszyscy.
Bo ruszyć się nie można było
– kto raz już zajął miejsce, to
nie wolno mu się było z nie-
go ruszyć. Już tyle lat minę-
ło, a ja ciągle pamiętam tę pa-
nię, która tuliła to dziecko do
piersi – ono chciało się
do jakiegoś ciepła przy-
tulić. I umierała na na-
szych oczach...

Wystawa w Muzeum Historycznym

Wypędzone dzieci



ZDJEŃCA ARCHIWUM WYSTAWY

Z Pruszkowa na ro-
boty do Niemiec wy-
wieziono 150 tys. osób,
a 50 tys. do obozów
koncentracyjnych. Ran-
nych bądź niezdolnych
do pracy wywieziono
do różnych miejscowo-
ści na terenie General-
nej Guberni.

Fotografie, różance, misie...

Ekspozycja w Muze-
um Historycznym m.st.
Warszawy jest jednym
z elementów przed-
sięwzięcia współfinan-
sowanego przez UE, a

**Wystawa
„Wypędzeni
z Warszawy
1944” po raz
pierwszy
podejmuje wątek
wojennych
przeżyć
najmłodszych.
Na zdjęciu: obóz
przejściowy
w Pruszkowie**

Na dole:
**Niejednemu
dziecku
w drodze
przez mękę
towarzyszyła
ukochana
maskotka**

przygotowanego i rea-
lizowanego przez mu-
zeum, Archiwum Pań-
stwowe m.st. Warszawy
oraz niemiecką Funda-
cję Stiftung Niedersach-
sische Gedenkstätten.
Najważniejszym celem
projektu było zebranie
relacji wielu osób, któ-
re jako dzieci przeżyły
wypędzenie z Warsza-
wy po upadku powsta-
nia warszawskiego. Ich
spojrzenia na przeżycia
tamtych tragicznych dni
znacznie różnią się od
odczuć osób dorosłych
i są doskonałym mate-
riałem dla badań histo-
ryków.

Wystawa prezentuje
kilkadziesiąt relacji (w jęz. pol-
skim, niemieckim i angielskim),
wiele dokumentów, fotografii, a
także wzruszające pamiątki, któ-
re żyjący uczestnicy tamtych wy-
darzeń zgodzili się wypożyczyć.

Z całością bogatego mate-
riału, na który składają się za-
równo relacje mówione, jak
i pisane, można zapoznać się
na stronie internetowej www.banwar1944.eu.

Wystawa czynna
będzie do 11 listopa-
da w Muzeum Histo-
rycznym m.st. Warsza-
wy, przy Rynku Starego
Miasta 42.

TOMASZ GOŁĄB



Co się będzie działo w Warszawie?

Papieski Dzień przez tydzień

Modlitwy, koncerty, spektakle i zbiórka na rzecz dzieci szczególnie uzdolnionych – tak będzie przebiegał w Warszawie VII Dzień Papieski. Inicjatywy z nim związane już się rozpoczęły.

Od połowy września trwa akcja SMS-owa. Każdy, kto chce wesprzeć stypendia fundowane przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia” zdolnym dzieciom pochodzących z małych, biednych miejscowości, może wysłać SMS o treści „POMOC” pod numer 7250 (koszt 2,44 zł) lub pod numer telefonu: 0 400-207-250 (koszt 2,48 zł). Do tej pory, dzięki hojności ofiarnodawców Fundacja ufundowała ponad 1750 stypendiów. Jak co roku, wolontariusze będą kwestować na ten cel 14 października – w Dniu Papieskim.

A jak będziemy przeżywać Dzień Papieski w Warszawie? 12 października w kościele akademickim św. Anny będzie można wziąć udział w czuwaniu modlitewnym Pokolenia JP II. W sobotę 13 października o godz. 11.00 w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, przy ul. Krakowskie Przedmieście 26, rozpocznie się sesja naukowa: „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”. Weźmie w niej udział watykański gość: ks. prałat Pietro Parolin. Tego samego dnia, wczesnym popołudniem na Zamku Królewskim Rada Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” zdecyduje o tegorocznych laureatach nagród TOTUS. Uroczysta gala i rozdanie nagród odbędzie się na Zamku Królewskim o godz. 17.00. Galę będzie można obejrzeć na żywo w Programie 2 TVP.

Dzień Papieski, 14 października, rozpocznie się Mszą św. o godz. 9.00 odprawioną w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Józefa Kowalczyka. O godz. 13.00

w archikatedrze św. Jana Mszę św. odprawi abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Galowy koncert Dnia Papieskiego odbędzie się o godz. 16.00 na pl. Piłsudskiego. O godz. 19.30 w kościele akademickim św. Anny rozpocznie się „Apel Warszawy z Ojcem Świętym”.

W cykl papieskich imprez wpisuje się też spotkanie modlitewne chrześcijan i żydów, które odbędzie się 11 października o godz. 16.00 na Papieskim Wydziale Teologicznym Bobolanum, przy ul. Rakowieckiej 61.

Z Dniem Papieskim związanych jest także szereg imprez kulturalnych. Już od 7 października w Teatrze Wielkim będzie można oglądać wystawę: „Wojtyła: Inscenizacje. Dramat słowa i gestu”.

Wystawę będzie czynna do 11 listopada, od wtorku do soboty w godz. 10.00–18.00. 12 października o godz. 19.00 w kościele św. Jakuba, przy ul. Grójeckiej 38, będzie można posłuchać wierszy Karola Wojtyły w wykonaniu Marcina Stycznia, a 14 października o godz. 17.00 w Akademii Muzycznej w Warszawie – koncertu „Tu es Petrus”, w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru Uniwersytetu Humboldt w Berlinie pod dyktando Constantina Aleja. Organizatorem koncertu jest polska sekcja Stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”.

Centrum Myśli Jana Pawła II zaprasza mazowieckich gimnazjalistów do konkursu: „Volo Papale – reporterzy Jana Pawła II” i opisaną historię miejsca w Warszawie (pomnika, popiersia, tablicy, fotografii itp.), związanego z osobą i nauczaniem Jana Pawła II. Mile widziane reportaże i prezentacje multimedialne! Chętni powinni zgłosić się do Centrum JP II (ul. Foksal 11, 00-372 Warszawa) do końca listopada. Termin nadsyłania prac mija 20 grudnia.

JJW

Zapowiedzi

■ NA DOBRY POCZĄTEK

Trzydniowe spotkania rekolekcyjne rozpoczynają rok akademicki w Duszpasterstwie na Freta. Msza św. z nauką, od 7 do 9 października o godz. 19.30. Prowadzi: o. Błażej Matusiak OP.

■ CEACILANUM 2007

Laureatów VII Ogólnopolskiego Koncertu Chórów Kościelnych „Ceacilianum 2007” będzie można posłuchać 7 października o godz. 19.30 w kościele Wszystkich Świętych, przy pl. Grzybowskim 3/5. Wcześniej, o godz. 18.30, bp Tadeusz Pikus odprawi Mszę św. na zakończenie konkursu.

■ MIEJSCE POLSKI

8 października o godz. 11.00 w Sali Kolumnowej Sejmu rozpocznie się konferencja: „Miejsce Polski w Europie w świetle myśli papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI”. Jej organizatorami są Rada Szkół Katolickich i Mazowiecki Kurator Oświaty.

■ RELIKWIE U ŚW. TOMASZA

10 października o godz. 18.30 arcybiskup archidiecezji Lanciano-Ortona Carlo Ghidelli przekaze parafii św. Tomasza na Imielinie (ul. Dereniowa 12) relikwie św. Tomasza Apostoła. To druga parafia w Warszawie, po kościele środowisk twórczych, która otrzyma relikwie tego świętego.

■ AKADEMICY NA START

Centralna inauguracja roku akademickiego, z udziałem rektorów uczelni warszawskich, odbędzie się 14 października o godz. 18.00 w kościele akademickim św. Anny, przy Krakowskim Przedmieściu. Mszę św. dla studentów odprawi abp Kazimierz Nycz.

■ CO PRZYSIĘGALIŚCIE?

„Co przysięgałeś...? co przysięgałaś...?” – to rekolekcje dla małżeństw, które poprowadzą członkowie Ruchu Małżeńskiego Drogi i ks. Andrzej Lelewski MIC, we współpracy z księżmi salezjanami i Domowym Kościołem. Cztery spotkania, koncentrujące się na słowach przysięgi małżeńskiej, odbędą się w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego, przy ul. Kawęczyńskiej 53: 14 października o godz. 19.30, natomiast 15, 16 i 17 października o godz. 19.00.

■ PO CZTERDZIESTO...

Przełom życia... po czterdziestce to czas kryzysu, zmuszający do przemyślenia dokonanych dotychczas wyborów, zrewidowania wartości, którymi się kierowaliśmy. Jak wykorzystać ten czas? Jak odkryć nowe perspektywy i cele życiowe? – na te pytania będą szukali odpowiedzi uczestnicy warsztatów, które poprowadzi psycholog Małgorzata Hudzik i jej współpracownicy. Informacje i zgłoszenia: Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury, ul. Olecka 30, Warszawa-Falenica, tel. 022 517 34 88, 872 04 41, www.eccc.pl

